Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 29 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 268 (1180)

Wbrew rekinom z Wall Street

Narody pragną porozumienia

w sprawie kontroli nad energią atomową

Stany Zjednoczone nie mogą zignorować pokojowych propozycji ZSRR

Komunikat agencji TASS o eksplozjach atomowych przeprowadzonych w Związku Radzieckim wywołał wielkie poruszenie na całym świecie. We wszystkich krajach dzienniki opublikowały tę wiadomość na pierwszych stronicach.

Wiadomość o eksplozji atomowej w Związku Radzieck:m spowodowała w społeczeństwie amerykańskim **wzrost nastrojów na rzecz radziecko - amerykańskiego porozumienia dla uregulowania zasadniczych, nierozstrzygniętych zagadnień międzynarodowych.**

Jednakże pewne koła businessmanów oświadczają z całym cynizmem, że są przeciwne takiemu porozumieniu, ponieważ doprowadziłoby to do ograniczen:a zbrojeń i usunęłoby sztuczne **nakręcanie koniunktury gospodarczej USA.**

Londyński „Times" pisze w artykule wstępnym, że wiadomość, iż Związek Radziecki posiada, tak samo jak Stany Zjednoczone, bombę atomową, **powinna skłonić Zgromadzenie ONZ do zajęcia się ze zdwojoną energią sprawą kontroli nad produkcją energii atomowej.**

Propozycje radzieckie o konieczności ogłoszenia zakazu używania broni atomowej — pisze „Times" — dają możność ponownego omówienia tej sprawy. Należałoby spróbować raz jeszcze znaleźć jakąś metodę ustanowienia kontroli nad produkcją energii atomowej.

Wszystkie dzienniki paryskie zamieściły komunikat agencji TASS o broni atomowej.

Dziennik „Paris Presse" zamieszcza oświadczenie dyrektora francuskiego instytutu fizyki atomowej — Thibaut, który stwierdził: **„Wobec bomby atomowej Francja jest całkowicie bezsilna".**

Dziennik „Le Monde" zamieszcza oświadczenie uczonego francuskiego Leo Kovarsky'ego, specjalisty w dziedzinie energii atomowej, który stwierdza: „Produkcja pocisków atomowych nie zależy od uczonych, lecz od potencjału przemysłowego danego kraju. **Wielka Brytania może uruchomić produkcję, lecz nie może konkurować w tej dziedzinie ani ze Stanami Zjednoczonymi, ani ze Związkiem Radzieckim".**

Szwedzki dziennik „Ny Dag" zamieszcza komunikat agencji TASS pod nagłówkiem: „Związek Radziecki wykorzystuje energię atomową w celach pokojowych i domaga się ogłoszenia zakazu używania broni atomowej. Osiągnięcia uczonych radzieckich stanowią potężne poparcie sił pokoju".

Komunikat agencji TASS w sprawie eksplozji atomowej w ZSRR zamieściły wszystkie dzienniki włoskie, podkreślając, że ZSRR posiada bombę atomową już od 1947 r.

Dziennik „Unita" ogłasza komunikat pod nagłówkiem: **„ZSRR będzie w dalszym ciągu walczył o absolutny zakaz używania broni atomowej"** : stwierdza, że reakcyjna prasa włoska rozpoczęła, na rozkaz St. Zjednoczonych i Anglii, nową kampanię militarystyczną, mającą na celu przekonanie opinii publicznej o konieczności dalszych zbrojeń USA i krajów Europy Zachodniej.

Prezydent Bierut

przekazał 500 tys. zł. na odbudowę kościoła we Wrocławiu

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

„W dniu dzisiejszym, w myśl otrzymanej obietnicy na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację, otrzymałem od Obywatela Prezydenta przekaz na sumę 500 tys. zł. przeznaczonych na budowę nowego kościoła na Pilczycach we Wrocławiu.

Serdecznie dziękuję w imieniu naszej robotniczej parafii i swoim własnym za otrzymaną kwotę, która umożliwi nam prowadzenie dalszych prac przy budowie. Zapewniamy Obywatela Prezydenta, że umacniać będziemy polskość na Ziemiach Zachodnich, przyczyniając się do pełnego ich zagospodarowania.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękując za okazaną pomoc jak i zapewnienie dalszej opieki nad wznoszącą się świątynią przesyłamy Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wraz z wyrazami swego szczerego przywiązania nasze staropolskie „Bóg zapłać".

(—) ks. Władysław Nachtman

Robotnik zapłaci!...

Wtorkowa mowa Crippsa, broniąca dewalucji funta, spotkała się — jak należało oczekiwać — z bardzo ograniczoną krytyką na ławach labourzystowskich. Posłowie Partii Pracy zdobyli się jedynie na kilka niezdecydowanych wystąpień, głównie przeciwko wydatkom na zbrojenia.

Jednak nawet z tych nielicznych wypowiedzi przebijał niepokój z powodu wzrostu kosztów utrzymania, spowodowanego dewaluacją.

Z druzgocącą krytyką polityki rządu wystąpił natomiast przywódca grupy niezależnych labourzystów poseł Pritt.

Określając politykę rządu jako w 100 proc. torysowską, Pritt domagał się prawdziwie socjalistycznej polityki, handlu ze Zw. Radzieckim i Europą Wschodnią, drastycznej redukcji zysków i położenia kresu polityce zamrożenia płac robotniczych.

Dewaluacja — powiedział Pritt — przyniesie jedynie bezrobocie i nie da istotnych korzyści gospodarczych.

Komentując przemówienie Crippsa w Izbie Gmin „Daily Worker" podkreśla, że sam Cripps nie był w stanie zbić zarzutu, iż dewaluacja funta zwiększa zyski kapitalistów.

Zapowiedziany przez ministra wzrost o 5 proc. podatku od dywidend wypłacanych akcjonariuszom — pisze dziennik — nie zaszkodzi bynajmniej kapitalistom. Okupując się w ten sposób, będą oni nadal ciągnąć swobodnie ogromne zyski z dewaluacji kosztem ludności robotniczej.

Jedynie nikła część z ich nadmiernych dochodów bowiem przypadnie państwu. Dewaluacja umożliwia kapitalistom zwiększenie sprzedaży swych towarów zagranica i dalsze pomnożenie zysków.

Nie zapłacą za to bynaimniej Amerykanie — zauważa „Daily Worker", którzy otrzymają towary brytyjskie po tańszej cenie.

Za zyski podewaluacyjne kapitalistów zapłaci jedynie brytyjski robotnik.

Cripps nie pozwala robotnikom zarabiać więcej. Klasie pracującej oświadczono kategorycznie, że wzrost kosztów utrzymania nie usprawiedliwia podwyżki płac. Nigdy jeszcze brtytyjscy przywódcy związkowi nie zgodzili się otwarcie na tego rodzaju postawienie sprawy.

Obecnie żąda się jednak, aby związki zawodowe zgodziły się na wszystkie rządowe propozycje.

Tajemnica dewaluacji jest wyjaśniona — konkluduje dziennik — ma za nią zapłacić robotnik.

Trasa W–Z

nadal działa jak magnes



Foto AR.

Zainteresowanie Trasą W — Z nie słabnie. Ubiegłej niedzieli zwiedziło ją około 20 tys. wycieczkowiczów z całej Polski.

Na zdjęciu słuchaczki Centr. Szkoły Ligi Kobiet w Łodzi podziwiają Pałac pod Blachą.

Przed 2-gim października

Manifestacje pokojowe w Łodzi

Masówki, wiece, pochody i imprezy w całym województwie.

W Łodzi trwają energiczne przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, przypadającego w niedzielę, dnia 2 października rb.

Na wczorajszym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Północ radni przyjęli rezolucję w obronie pokoju, stwierdzając, **że społeczeństwo łódzkie solidaryzuje się z całym narodem polskim w jego nieustannej walce o utrwalenie pokoju.** W Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój cała Łódź manifestować będzie przeciwko zakusom podżegaczy do nowej wojny. DRN widzi w sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, we współpracy kraju z państwami demokracji ludowych oraz we wzmożonym wysiłku nad normalnym rozwojem gospodarki narodowej i odbudową kraju najlepszą **rękojmię utrzymania pokoju, gwarancję zwycięstwa sił pokoju i postępu nad siłami, prącymi do wojny.**

* * *

Jak wiadomo, w kilku większych zakładach przemysłowych Łodzi odbyły się już pierwsze zebrania, zorganizowane przez Komitety Obrońców Pokoju. Na zabraniach tych **postanowiono wzmóc produkcję, wydajność i jakość pracy oraz przyśpieszyć wykonanie 3-letniego planu produkcyjnego.**

Dalsze zebrania odbyły się w dniu wczorajszym w szeregu fabryk. Do niedzieli odbędą się one niemal we wszystkich zakładach pracy na terenie Łodzi i województwa.

Wszystkie zgromadzenia mają charakter mobilizacyjny przed wyznaczonym na niedzielę wielkim wiecem manifestacyjnym całego społeczeństwa łódzkiego na Placu Zwycięstwa — **pod hasłem walki o pokój.** Na wiecu powzięta zostanie odpowiednia rezolucja.

* * *

W związku z trwającą akcją w obronie pokoju, odbyła się wczoraj w ORZZ konferencja wyznaczonych pełnomocników, którzy wyjadą dziś w teren, aby sprawdzić przebieg akcji na obszarze miasta i województwa.

Na zebraniu omówiono dokładnie instrukcje, wydane w tej sprawie przez CRZZ. Pełnomocnicy sprawdzą czy powołane zostały komisje powiatowe Międzynarodowego Dnia Pokoju, komisje zakładowe, czy powoływane są stałe komitety Obrońców Pokoju. Takie komitety winny powstać we wszystkich zakładach, zatrudniających ponad 500 robotników.

Niezależnie od tego, w licznych miasteczkach województwa odbyć się mają na wzór Łodzi masówki. 1 października zorganizowane będą capstrzyki uliczne. W pochodach niesione będą transparenty z hasłami pokojowymi. W niedzielę wszędzie odbędą się liczne imprezy, poprzedzone przemówieniami na temat walki o pokój. Z miast wyjadą ekipy robotnicze na wieś. Wyruszą też na wieś zespoły kulturalno-oświatowe, które dadzą koncerty dla chłopów.

Młodzież polska

jednoczy się w walce o pokój

Pod hasłem: „Cała młodzież polska jednoczy się w walce o pokój i w pracy dla ojczyzny" — obradować będzie w stolicy dnia 1 października br. krajowa konferencja młodych patriotów — bojowników o pokój.

W obradach wezmą m. in. udział delegaci młodzieży z całego kraju, ZMP-owcy, junacy „Służby Polsce" i harcerze. Na konferencji reprezentowana będzie młodzież niezorganizowana i katolicka oraz ZAMP-owcy, studenci zorganizowani w FPOS, młodzi naukowcy i przodownicy pracy.

Na konferencję przybędą ponadto członkowie władz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i liczne delegacje młodzieży z za granicy.

Dyplomatyczni szpiedzy Tito

wydaleni z terytorium Węgier. — Nota rządu węgierskiego do Jugosławii

Rząd węgierski złożył w poselstwie jugosłowiańskim notę, w której stwierdza, że w czasie procesu przeciwko zdrajcy ojczyzny Laszlo Rajkowi i wspólnikom **dowiedziono, że czołowe osobistości obecnego rządu jugosłowiańskiego brały czynny udział jako inspiratorzy i organizatorzy spisku, który zmierzał do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej.**

Przytaczając szereg znanych już z procesu faktów, nota stwierdza, że w czasie procesu udowodniono również, iż **personel poselstwa obecnego rządu jugosłowiańskiego w Budapeszcie zorganizował rozgałęzioną sieć szpiegowską, działającą na szkodę Węgier.**

Wobec tego rząd węgierski postanowił położyć kres tej sytuacji i **wydala z terytorium Węgier w przeciągu 24 godzin następujących członków poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie:** Dusana, Zecevicza, Mihajlo, Balnozana, Durana, Kovacza, Lovricza, Milosevicza, Nedelkovicza oraz Tatalovicza.

Jednocześnie rząd węgierski komunikuje rządowi jugosłowiańskiemu, że na przyszłość dołoży starań, **by szpiedzy i skrytobójcy nie mogli przybywać na Węgry w charakterze jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych.**

Doniosłe uchwały

Konferencji konsultatywnej Chin Ludowych

Polityczna Konferencja Konsultatywna Chin Ludowych powzięła **sześć uchwał o historycznym znaczeniu.**

Wśród olbrzymiego entuzjazmu uczestników konferencji, **uchwalono jednomyślnie statuty organizacyjne Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oraz Politycznej Konferencji Konsultatywnej.**

Stolicą Chińskiej Republiki Ludowej postanowiono obrać Pekin.

Na konferencji ustalono również flagę narodową.

Przyjęto kalendarz, obowiązujący w większości krajów.

Na okres przejściowy — do chwili ostatecznej uchwały — **narodowym hymnem będzie „Marsz Ochotników"**

„Kroczyć w awangardzie..."

Pisarz-bohater

Mikołaj Ostrowski, mimo ślepoty i paraliżu, nie ustępował w walce, tworząc prawdziwe arcydzieła literatury

Dziś mija 45 lat od dnia urodzin jednego z największych pisarzy Zw. Radzieckiego — Mikołaja Ostrowskiego, którego wspaniałe powieści znane są również dobrze polskim czytelnikom.

Mikołaj Ostrowski urodził się 29 września 1904 roku i zmarł 20 grudnia 1936 roku. Żył zaledwie 32 lata. Ale wpływ, który wywiera jest tak głęboki,



Mikołaj Ostrowski

znaczenie jego jest tak wielkie, że **odnajdujemy je po dziś dzień na każdym kroku.** Ostrowski należy do plejady pisarzy, którzy są dumą literatury radzieckiej.

Utwory jego cieszą się ogromnym powodzeniem. Pierwsza część powieści pt. **„Jak hartowała się stal"** wyszła w 1932 roku, druga zaś w dwa lata później. Książka ta wyszła w owym czasie w nakładzie 10.000 egzemplarzy. **Obecnie nakład powieści „Jak hartowała się stal" i pośmiertne wydanie pierwszego tomu powieści pt. „Zrodzeni z burzy", dochodzi do 6 milionów.** Jego dzieła zostały przełożone **na 43 języki narodów Związku Radzieckiego i na 20 języków innych narodów.**

Żaden z bohaterów współczesnych utworów literackich nie brał tak aktywnego udziału w kształtowaniu się świadomości i charakteru młodzieży radzieckiej, nie wywierał na nią takiego olbrzymiego wpływu, **jak bohater powieści „Jak hartowała się stal" — Paweł Korczagin. Pomagał on i pomaga wychowywać młode pokolenie kraju socjalizmu na ludzi śmiałych, wierzących w słuszność swej sprawy, nieznających lęku przed trudnościami, gotowych przezwyciężyć wszelkie przeszkody na drodze do celu.**

Gdyby trzeba było jak najkrócej scharakteryzować sens życia Korczagina, a równocześnie kwintesencję życia samego Ostrowskiego (gdyż „Jak hartowała się stal" jest powieścią autobiograficzną), możnaby powiedzieć, że pragnieniem jego było: **„kroczyć w awangardzie, walczyć na pierwszej linii ognia".**

Jako 15-letni chłopiec, Korczagin brał udział w wojnie domowej, walczył o władzę radziecką, a następnie ofiarnie pracował w latach budownictwa pokojowego: zakładał kolejkę wąskotorową, odbudowywał warsztaty kolejowe. Z właściwym mu entuzjazmem ustosunkował się do pracy komsomolskiej.

Ciężka choroba wytrąciła Korczagina z szeregów czynnych pracowników. Ale unieruchomiony, ślepy, przykuty do swego „materacowego grobu" nie poddawał się, nie upadał na duchu, **lecz prowadził bohaterską walkę o powrót do szeregów. Nauczył się władać orężem słowa i został pisarzem.**

Korczagin jest postacią zaczerpniętą z życia, jest malowany z natury. Był on z narodem radzieckim w latach przedwojennych pięciolatek stalinowskich. Z nową siłą wystąpiła jego postać w okresie wielkiej wojny narodowej. To on bronił Sewastopolu i Odessy, on stał niezłomnie pod Leningradem i Stalingradem. W pierwszych szeregach szedł do ataku i zwyciężał. On był przyjacielem Zoi Kosmodemjańskiej i Olega Koszewoja i Aleksandra Matrosowa...

Autorzy nowych utworów o życiu radzieckim wspominają o Korczaginie, **powołują się na niego, jako na postać istniejącą realnie.** Spotykamy się z nim w „Młodej Gwardii" Fadiejewa, w „Opowieści o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja, w książce Panowej pt. „Krużylicha", w „Chorążych" A. Gonczara, w powieści W. Dobrowolskiego pt. „Trzej w szarych szynelach"...

W tych samych Kijowskich Warsztatach Kolejowych, w których pracował swego czasu Ostrowski, **pracują dziś brygady jego imienia,** a najlepsi robotnicy uważają za zaszczyt, gdy nazywa się ich **„korczaginowcami".**

Na tablicy honorowej moskiewskiej fabryki narzędzi „Frezer" figurują nazwiska stachanowców, nowatorów produkcji z brygad im. Pawła Korczagina.

Twórca Pawła Korczagina — Ostrowski żyje i żyć będzie! Nieśmiertelny jest pisarz i nieśmiertelny jest bohater, który zespolił się ze swoim wielkim wolnym narodem, idącym do świetlanego celu — do komunizmu!

Kino w każdej gminie

Łódź dostarczy nowoczesnych aparatów

Centralny Urząd Rozpowszechniania Filmów opracował szczegółowy program rozbudowy sieci kin wiejskich w granicach planu sześcioletniego. Program ten przedstawia się następująco:

W roku 1950 czynnych będzie w kraju 500 kin wiejskich, w tym 200 ruchomych. W roku 1951 — 850 kin, w tym 150 ruchomych. W 1952 — 1200 kin, w 1953 — 1800, w 1954 — 2400, a w 1955 — 3000 kin wiejskich, w tym 150 ruchomych.

Będą to w znacznej większości kina stałe, tzn. aparatura rozstawiana przed wyświetlaniem filmu na sali, w której odbywać się ma widowisko. Aparatura będzie nowoczesna, typu wielotaśmowego, polskiej konstrukcji, wyprodukowana przez Zakłady Kinotechniczne Filmu Polskiego w Łodzi.

Montaż takiej aparatury przy odpowiednio wyszkolonej obsłudze trwać będzie zaledwie 15 minut. Projekcja jest bardzo czysta, obraz nie drga, dźwięk — pełny.

Liczba kin ruchomych będzie się zmniejszać, gdyż wycofane będą z terenu aparaty szerokotaśmowe.

W pierwszym półroczu 1949 r. czynnych było 154 kina wiejskie. Dały one 29.000 seansów, które oglądało 4,7 mil. widzów.

W roku 1950 przypadnie jedno kino na 6 gmin wiejskich. W roku 1955 każda gmina w Polsce posiadać będzie własne kino.

Nasze listy

CZYTELNIK ZE SZCZECINA: — Gnębi Pana poważna troska, gdyż z powodu nieświadomości — jak Pan pisze — nie rejestrował się Pan w R. K. U., gdyż sądził, że wszystko załatwi biuro ewidencji i zostanie Pan wezwany do rejestracji.

Radzimy, nie zwlekając, zgłosić się do R. K. U. Możliwe, że smutne przeżycia będą tam przyjęte jako okoliczność łagodząca. W każdym jednak razie, bez względu na konsekwencje, jakie ewentualnie Pan poniesie, należy spełnić obywatelski obowiązek. Przekona się Pan, że gdy będzie już miał to za sobą — skończą się niepotrzebne kłopoty.

* * *

STROSKANY HENIO: — Jak się dowiadujemy, podręczników szkolnych nie będzie brakowało. Opóźnienie nastąpiło z powodów technicznych. Prosimy na razie korzystać ze źródeł wiadomości, wskazanych przez szkołę. Na szczęście — kłopot jest przejściowy.

* * *

HILARY: — Chopin umarł nie 17 września, lecz 17 października 1849 r.

* * *

JASNOZŁOTA Z KUTNA: — Dzieci nieślubne są w Polsce Ludowej zrównane w prawach z dziećmi, zrodzonymi z małżeństwa. Jest Pani dzielna. Wierzymy, że zdoła Pani swoje maleństwo wychować na wartościowego człowieka, nawet w wypadku, jeżeli ojciec dziecka Panią nie poślubi. Radzimy nade wszystko zachować godność osobistą, a co najważniejsze nie dążyć do tego, żeby małżeństwo było zawarte pod presją. Może wtedy narzeczony Pani zrozumie, że większe obowiązki ma wobec swojego dziecka i Pani, aniżeli wobec siostry. Życzymy tego Pani z całego serca.

Polacy z Niemiec

wracają do kraju

W dniu 28 bm. przybył do Szczecina pociąg specjalny PCK, który przywiózł 200 reemigrantów z Lipska. W drodze do kraju znajduje się transport 660 repatriantów ze stref Zachodnich Niemiec. Przybycie tego transportu do Szczecina oczekiwane jest około 3 października br.

Przed kilku dniami wyruszył ze Szczecina do Berlina pociąg specjalny PCK, który w pierwszych dniach przyszłego miesiąca powróci do kraju z transportem reemigrantów w Westfalii.

Codzienna nowelka „Expressu" — **według J. Londona**

Prawo lasu

Ze wszystkich towarzyszy, z którymi włóczyłem się teraz po tej ogromnej, zielonej puszczy brazylijskiej w poszukiwaniu przygód, najbardziej zamknięty w sobie i posępny był Branvall.

Wiedzieliśmy o nim, że przed wieloma laty stracił swoją żonę na Alasce, gdzie na próżno szukał złota, że pochodził z San Francisko i kilka już razy posiadał wielką fortunę, którą znowu stracił.

Miał pięćdziesiąt dwa lata, ale odznaczał się ogromną siłą i dlatego ceniliśmy go bardzo, chociaż, jak już wspomniałem, był bardzo mrukliwy.

Niewiadomo co się stało, że tego wieczoru, kiedy siedząc przy ognisku opowiadaliśmy sobie różne historie on niespodziewanie ożywił się.

— Tak, tak! — mruknął — słusznie twierdzicie, że prawo lasu jest twarde: tak, jak twarde jest życie w lesie. Ta polanka, na której się znajdujemy, płonące ognisko, milczenie puszczy przerywane głosami dzikich zwierząt, pomrukiwanie pumy, krzyki papug, miauczenie dzikich kotów, przypominają mi okoliczności, w jakich pewnego wieczoru, rozegrał się straszny dramat...

Zapaliliśmy fajki, nalano nam do kubków wonny grog. I zaczęliśmy słuchać opowiadania Branvalla.

— Przed mniej więcej piętnastu laty włóczyliśmy się, biedacy — sześciu towarzyszy złączonych nieszczęściem — od kopalni do kopalni złota. Wyruszyliśmy w czerwcu do Quapoc, idąc wciąż na południe przybyliśmy do niezmiernie żyznej okolicy z szerokimi płatami czerwonego piasku, tworzącego wielkie osypiska.

W przekonaniu, że w tych stronach znajduje się złoto, założyliśmy tam obóz i pracowaliśmy ciężko przez dwa tygodnie bez większego zresztą rezultatu, bo odrobina znalezionego przez nas złotego piasku zaledwie opłacała koszty przepłukiwania

Nagle w ciągu trzech dni odkryliśmy dziesięć wielkich brył rodzimego złota, które razem ważyły kilkanaście kilogramów. —

Niespodziewany ten fakt uradował nas szczerze. Umieściliśmy skarb w blaszanych skrzyniach i w dalszym ciągu przekopywaliśmy i przepłukiwaliśmy coraz to nowe warstwy piasku.

Od chwili tego odkrycia dwaj nasi towarzysze chilijczycy Gomez i Santos i tak zazwyczaj małomówni, stali się bardziej zamknięci w sobie. Nie zwracaliśmy jednak na ten fakt uwagi.

Wreszcie zwinęliśmy obóz, ażeby powrócić do rzeki popłynąć nią z powrotem do Saint-Georges. Rozporządzając trzema łodziami rozdzieliśmy się na grupy. W pierwszej łodzi popłynęli chilijczycy, którzy mieli obowiązek wyszukiwania miejsc, nadających się na nocny obóz, a towarzyszyło im dwóch wioślarzy Murzynów.

Pewnego dnia, chociaż Gomez i Santos mieli czekać na dalsze rozkazy dowódcy naszej wyprawy, Bolderiego, znaleźliśmy obozowisko puste, łódź zaś przewodników zniknęła.

Na razie nie przywiązywaliśmy do tego odjazdu większej wagi, jednakże Bolderie zaczął nagle w pewnej chwili strasznie kląć, okazało się bowiem, że chilijczycy zabrali większą część złota i uciekli ze swym skarbem.

Popłynęliśmy w ślad za nimi. Była to wściekła pogoń bez chwili odpoczynku. Słychać było tylko rytmiczne uderzenia wioseł i nasze ciężkie oddechy. Wreszcie za zakrętem, na brzegu spostrzegliśmy trzy ciała: zabitych wioślarzy-Murzynów i Santosa, który miał na szyi straszną ranę.

Nie trudno było odtworzyć sobie przebieg dramatu. Santos i Gomez, chcąc uwolnić się od niepowołanych świadków, zabili wioślarzy, potem jednak widocznie pokłócili się przy podziale zdobyczy. W walce, jaka się między nimi wywiązała, zwyciężył Gomes, który też potem wraz ze swoim łupem odpłynął dalej.

Obliczyliśmy, że przy tym układzie sił, dogonimy go przed nocą — i rzeczywiście dognaliśmy go jeszcze przed zachodem słońca.

Rozmowa nasza nie trwała długo. Nawet nie groziliśmy mu bronią. On oddał nam swój łup, błagając nas tylko, ażebyśmy go z sobą wzięli.

W milczeniu przywiązaliśmy jego łódź do naszych i zostawiwszy mu żywność, odbiliśmy od brzegu.

Zrozumiał, że go opuszczamy, a wiedział, również że odebranie mu łódki równało się w tych warunkach wyrokowi śmierci, albowiem niemożliwością jest przebić się pieszo przez tę ciągnącą się przez tysiące kilometrów gęstą puszczę. W dodatku spoza gęstego krzewu wysunął się obrzymi wąż, który, podniósłszy do góry trójkątną głowę, zaczął przygotowywać się do ataku .

— I nie zlitowaliście się nad nim? — spytałem ze zgrozą.

— A czy on miał litość dla naszych towarzyszy? — Odpłynęliśmy dalej rzeką, a kiedy raz jeszcze obejrzałem się na zakręcie, widziałem, że olbrzymi wąż podniósł głowę jeszcze wyżej, a Gomes, usiłując odstraszyć go, krzyczał głośno, coraz głośniej... coraz rozpaczliwiej... aż wreszcie wołanie jego ucichło..:

— To strasznie, Branvall — szepnąłem. — Jesteś dzielnym, uczciwym człowiekiem, jakżeż więc mogłeś nie sprzeciwić się temu?

— Gdybym nawet sam usiłował ratować go, nie dopuściliby do tego moi towarzysze. Za cudze życie zapłacić musiał życiem, bo takie było i jest prawo lasu! — mruknął Branvall. A ponieważ ogień przygasł, dorzucił do ogniska naręcz suchych gałęzi, ażeby płomienie odstraszyły wpełzające z cieniów leśnych gady.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Godzinę już czekam, żebym mógł zadzwonić do Idziego do fabryki! Wciąż telefon zajęty i zajęty! Chyba że przyjdę później!...
SOBEK: — To i ja też!...

WICEK: — Wiwat! Telefon wolny! Zaraz będę dzwonił!
SOBEK: — To ja będę telefonował, bo teraz moja kolejka!
WICEK: — Nie ma żadnej kolejki!

SOBEK: — Puszczaj pan! Czego tu się pętasz? Teraz ja dzwonię!
WICEK: — Ani mi się śni! Czekałem już przeszło godzinę!
SOBEK: — A ja nie ustąpię!

SOBEK: — O! Telefon zajęty!
WICEK: — Faktycznie że zajęty!
WACEK: — Cóż to, u diabła, za hałasy? Czy nie widzicie, że teraz ja telefonuję? Wynosić się!...

W pogoni za papą

De'egacja Łodzi wyjechała na Śląsk

Do Katowic, Gliwic i Bytomia wyjechała delegacja lokalnego komitetu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w Łodzi, w celu odwiedzenia fabryk, dostarczających naszemu miastu materiałów budowlanych do remontów.

Przedstawiciele FGM pragną przyspieszyć transport papy, lepiku i in. materiałów, przyznanych nam w rozdzielniku przez Min. Administracji, a mimo zapewnień central śląskich — dotąd nie przekazanych Łodzi. (a)

Swetr dla brata

czyli — nie strugaj wariata...

Do obozu pracy przymusowej skierowano z Łodzi dwie siostry Sabinę i Marię Boczek, zamieszkałe przy ul. Suwalskiej 3.

Od stycznia do czerwca rb. siostrzyczki trudniły się paserstwem, skupując kradzioną przędzę wełnianą. Podczas rewizji przeprowadzonej w ich mieszkaniu znaleziono około 20 szpulek przędzy.

***Siostry nie przyznały się do winy*, wyjaśniając, że przędzę kupiły od nieznanej kobiety, a *zrobiły to dlatego, że chciały...* wiązać swetr dla swego brata.**

Wina obu została dowiedziona, wobec czego skierowano je na 3 miesiące do Milencina. (i)

Konkurs czystości

dla dozorców domowych

PCK w Łodzi organizuje w ramach „Tygodnia zdrowia" od 3-go do 9-go października rb. konkurs czystości dla dozorców domowych, połączony z licznymi nagrodami.

Nagrody będą przyznane za najlepiej utrzymane budynki, klatki schodowe, pomieszczenia gospodarcze, a także za najlepiej uprzątnięte ulice, chodniki, trawniki i kwietniki wokół budynków.

Zgłoszenia do konkursu przyjmowane są codziennie do 5 października przy ul. Piotrkowskiej 236, pokój 14, między 8-ą a 15-tą. (i)

Złota jesień!...

Hipolit był zaręczony. Ale do ślubu nie doszło.
— Dlaczego? — pytają znajomi.
— Bo moja narzeczona była tak bezczelna, że zaczęła zbierać o mnie informacje na mieście...
— I dlatego pan z nią zerwał?
— Ja nie... Ona zerwała.

* * *

W Wygłupinie popisuje się na placu zespół muzykantów. W trakcie koncertu jeden z nich bierze tacę i obchodząc publikę zbiera datki. Ktoś pyta go:
— A czy koledzy wierzą panu? Przecież pan może ściągnąć trochę pieniędzy!
— E, oni nie tacy!... — odpowiada muzykant. — U nas to jest tak. Jak kto idzie zbierać forsę, dostaje tacę do prawej ręki, a do lewej trzy żywe muchy. Jak wraca, sprawdza się tylko, czy muchy są i — wszystko w porządku!...

* * *

Najadł się, wypił butelkę wódki, kazał sobie podać kompot, a gdy przyszło do płacenia, powiedział, że nie ma ani grosza. Kelner powtórzył to właścicielowi restauracji, a ten pobił gościa nogą od stołu i nieprzytomnego wyrzucił za drzwi.
Gdy posiniaczony leżał już na ulicy, wybiegł jeszcze za nim kelner i dał mu prztyczka w nos.
— A co pan... ma do mnie? — jęczy gość.
— Jakto co? — odpowiada kelner. — A za obsługę nic się nie należy?

Nie szastać elektrycznością!

Kto przekroczy normę

narazi się na bardzo poważny wydatek

Jakie zmiany obowiązują od 1 października?

Jak donieśliśmy, z dniem 1 października wprowadzone zostają pewne ograniczenia w zużyciu prądu, spowodowane wzrostem produkcji naszych zakładów przemysłowych a co za tym idzie — koniecznością zapewnienia im ciągłości pracy.

Ograniczenia wprowadza się na cały okres jesienno - zimowy tj. na październik, listopad, grudzień, styczeń, luty i marzec, kiedy to w związku z krótkimi dniami zużycie energii elektrycznej jest największe.

Ograniczenia dotyczą zarówno gospodarstw domowych, czyli mieszkań, jak i lokali niemieszkalnych — biur, instytucji oraz warsztatów rzemieślniczych.

W tym celu z dniem 1 października wprowadza się **normy zużycia prądu.** Dla mieszkań **1-izbowych** wynoszą one 20 kWh miesięcznie, dla **2-izbowych** — 25 kWh, dla **3-izbowych** — 35 kWh, dla **4-izbowych**—45 kWh, zaś na każdą izbę następną **po 10 kWh** miesięcznie. Poza tym na każde dziecko w wieku do lat 3-ch Elektrownia przyznawać będzie **dodatkowo po 8 kWh miesięcznie** na podstawie zaświadczenia z miejsca zamieszkania

Dla mieszkań w suterynach oraz dla izb bez okien **normy są o 50 proc. większe.**

Opłata za każdy zużyty kilowat wynosi dla mieszkań nadal **po 6 zł, ale tylko w granicach tych norm.** Za każdy przekroczony kilowat od 1 października odbiorcy będą płacili po **25 złotych.**

Jeżeli idzie o kontyngent dla lokali użytkowych — biur, sklepów itp. wynosi on **100 proc. zużycia prądu w poszczególnych miesiącach ubiegłego roku,** a w razie przekroczenia go będą pobierane następujące opłaty: od lokali, podlegających taryfie 15 zł za kWh — **po 50 zł** za każdy przekroczony kWh, od lokali podlegających taryfie 30 zł — **po 100 zł.**

W okresie jesienno - zimowym obowiązuje zakaz oświetlania reklam, a wystawy sklepowe mogą być oświetlane **tylko żarówką o mocy 40 watt.**

Co się tyczy ograniczeń dla rzemiosła, wydano już odpowiednie instrukcje Izbie Rzemieślniczej, która poinformowała członków wszystkich cechów o zmianach od 1-go października.

Poza tym nadal obowiązują ogólne przepisy o oszczędzaniu prądu. Motory studzienne nie mogą być uruchamiane w godzinach od 6-ej rano do 11-ej przed południem oraz od 4-ej po południu do 10-ej wieczór. Od 6-ej rano do 1-ej po południu oraz od zmierzchu do 10 wieczór nie wolno używać grzejników elektrycznych.

Przeprowadzona w roku ubiegłym akcja oszczędnego zużycia prądu wypadła pomyślnie. Mieszkańcy Łodzi i województwa wykazali pełne zrozumienie i zdyscyplinowanie. **Niewątpliwie i w tym roku wyniki będą zadowalające. Zresztą praktyka wykazała, że wyznaczone kontyngenty (w tym roku są one takie same jak i w ubiegłym) najzupełniej wystarczają, toteż zmiany te nie powinny się odbić na naszych kieszeniach.** (o)

Kiedy Łódź wprowadzi „suche dni"?

Pijaństwo musi być tępione

Znamienna rezolucja narady antyalkoholowej

W Warszawie odbyła się w ostatnich dniach krajowa narada przedstawicieli Społecznych Komitetów do Walki z Alkoholizmem, w której reprezentowana była również i Łódź.

Udział w obradach wzięli ponadto wybitni działacze społeczni, członkowie rad zakładowych, delegaci zakładów pracy itd.

Zebrani w wyniku obrad przyjęli znamienną rezolucję, w której m. in. czytamy:

„...rozumiejąc i doceniając znaczenie budowy ustroju socjalistycznego w Polsce, oświadczamy, że masową akcją Społecznych Komitetów przyczyniać się będziemy do podniesienia wydajności pracy przez współzawodnictwo do ugruntowania władzy ludu pracującego miast i wsi.

Plan 6-letni wykonają ludzie trzeźwi, pijaństwo będzie tępione w zakładach pracy. Związki Zawodowe będą stały na straży, ażeby we wszystkich zakładach pracy powstały i działały lokalne Komitety do Walki z Alkoholizmem, będą też udzielały pomocy poszkodowanym rodzinom".

Tyle rezolucja. A teraz małe pytanie pod adresem łódzkiej Miejskiej Rady Narodowej: **czy nie nadeszła już najwyższa pora, ażeby wprowadzić u nas „suche dni"?** (s)

Tabliczki na przystankach

zapoznają publiczność z trasą tramwajów

W ostatnim czasie Miejskie Zakłady Komunikacyjne zmieniły trasy szeregu linii tramwajowych w Łodzi.

Zmiany te podyktowane były koniecznością maksymalnego wykorzystania taboru tramwajowego, zwłaszcza, iż miastu przybyły w ostatnim czasie trzy nowe linie, obsługujące peryferie.

Dokonane zmiany nastręczają jednak pewne trudności zarówno mieszkańcom, jak i przyjezdnym, **gdyż ludność nie orientuje się w jakim kierunku idą tramwaje i nie zna dokładnie ich marszruty.**

W związku z tym dyrekcja MZK postanowiła umieścić na wszystkich słupkach przystankowych specjalne **tablice z wykazem linii oraz nazwami ulic, przez które biec będą tramwaje każdej trasy.**

Innowacja ta, wzorowana zresztą na Warszawie, przyjęta zostanie z pewnością z uznaniem przez całą Łódź. (a)

Ubezpieczenie młodzieży szkolnej

od nieszczęśliwych wypadków na ulicy

Prowadzone przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ubezpieczenia młodzieży szkolnej od nieszczęśliwych wypadków obejmują młodzież wszystkich szkół — podstawowych, średnich i wyższych.

Zakład pobiera przy tym ubezpieczeniu od ucznia szkoły ogólnokształcącej 20 zł. rocznie, a od ucznia szkoły zawodowej — 40 zł. i odpowiada za wszystkie wypadki, jakie mogą spotkać ucznia w drodze do szkoły, w czasie zajęć szkolnych i w drodze powrotnej do domu

10 proc. uczniów ubezpieczonych jest bezpłatnie.

Grono nauczycielskie oraz personel administracyjny szkoły włączony jest bezpłatnie do ubezpieczenia, jeśli wszyscy uczniowie szkoły zostaną zgłoszeni do ubezpieczenia.

PZUW w dziale ubezpieczeń szkolnych wypłaciło w roku ub. następujące sumy odszkodowań: w woj. krakowskim — 1.162.550 zł., kieleckim — 651.743 zł. i katowickim — 553.566 zł. W innych województwach wypłaty wynosiły mniej więcej od 200 do 400 tys. zł. odszkodowań

Niechaj każdy adres zna nowych sklepów PCH!

W pierwszych dniach października Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi uruchamia na terenie naszego miasta 10 nowych sklepów spożywczych.

Powstaną one przy ul Piotrkowskiej 93. Narutowicza 16 i 52. 22 Lipca 43 (6-go Sierpnia), Abramowskiego 29, Sierakowskiego 19. Rzgowskiej 3 i 111. Armii Ludowej 153 i Jaracza 22.

Sytuacja aprowizacyjna Łodzi

— Już jest poprawa

będzie jeszcze lepiej — stwierdza przewodniczący Delegatury Komisji Specjalnej. — Nie dopuszczać do wykroczeń, zapobiegać im w porę — główną zasadą działalności

Pałacyk przy ul. Gdańskiej 107 ma nowego gospodarza — po ob. Madeju, który został przeniesiony do Warszawy, obowiązki przewodniczącego delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi już drugi miesiąc pełni ob. Marian Tomzik z Częstochowy.

Jak mu się pracuje na nowym terenie? Jak wygląda walka z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w naszym mieście? Co robi Komisja obecnie i co zamierza na najbliższą przyszłość?

Na interesujące nas pytania otrzymaliśmy interesujące odpowiedzi. Udzielił nam ich wczoraj nowy przewodniczący na specjalnej konferencji prasowej.

AKCJA PROFILAKTYCZNA

— **Główny nacisk** — oświadczył ob. Tomzik — **kładziemy obecnie na zapobieganie nadużyciom i szkodnictwu, na niedopuszczanie do przestępstw.** W tym celu nasi prokuratorzy, sędziowie oraz radcy przeprowadzają stale kontrole w wyznaczonych zakładach pracy. Interesują się zarówno produkcją pod względem ilościowym jak i jakościowym, sprawą ewentualnych kradzieży, odpadków itp. **nawiązują żywy kontakt z masami robotniczymi i w ten sposób mogą docierać do najbardziej istotnych spraw danego zakładu pracy, w porę zapobiegać rozmaitym przeszkodom i tłumić nadużycia w zarodku, zanim rozprzestrzenią się na dalsze działy.**

— Podobną akcję prowadzimy, jeżeli idzie o artykuły pierwszej potrzeby, a zwłaszcza żywnościowe. Delegatura ma pod stałą pieczą wszystkie magazyny najrozmaitszych central handlowych i stale bada, czy są one należycie zaopatrzone. **Jeżeli stwierdzimy brak tego, czy innego artykułu — natychmiast żądamy uzupełnienia zapasów, ażeby wszystkiego było pod dostatkiem.** Oczywiście nie zawsze należycie zaopatrzony magazyn oznacza całkowite zaspokojenie popytu. Bywa bowiem i tak, że w magazynie jest wszystko, a w sklepach brakuje tego czy innego towaru. Nad tą sprawą czuwa współpracująca ściśle z nami Społeczna Komisja Kontroli Cen, która lustruje wszystkie miejsca detalicznej sprzedaży w określonych odstępach czasu...

Z MIĘSEM — JUŻ LEPIEJ

Z kolei przewodniczący Tomzik charakteryzuje obecną sytuację aprowizacyjną Łodzi, stwierdzając znaczną poprawę w porównaniu z tygodniami ubiegłymi.

Zwiększa się podaż żywca. Coraz więcej mięsa trafia na rynek. Sytuacja na tym odcinku będzie się nadal poprawiała. Rzeźnicy na ogół wywiązują się ze swych obowiązków, nie brak jednak wśród nich nieuczciwych. Przed paru dniami aresztowano rzeźnika **Mieczysława Graczykowskiego** z ul. gen. Świerczewskiego 57. Mało mu było normalnych wysokich zarobków na wędlinie. Ażeby osiągnąć jeszcze więcej, do preparowanych przez siebie wyrobów dodawał... wody.

Stopniowo poprawiać się będzie również sytuacja na odcinku nabiałowym. Już teraz kłopoty z masłem i jajami nie są tak duże jak do niedawna jeszcze. **Radykalna poprawa powinna nastąpić w ciągu października.**

UWZGLĘDNIONE APELE „EXPRESSU"

Przychylając się do apelu „Expressu Ilustrowanego", Komisja zwróciła się do PSS-u, **ażeby masło było sprzedawane przed i po południu, co ułatwi wszystkim pracującym zaopatrzenie się w ten artykuł.**

Tak samo uregulowana będzie druga, poruszona przez „Express" sprawa — pieczywa żytniego. Cech Piekarzy zobowiązał się we własnym zakresie załatwić tę kwestię. **We wszystkich piekarniach, we wszystkich sklepach pod dostatkiem będzie pieczywa żytniego.**

Na zakończenie przewodniczący komunikuje jeszcze, że czynione są interwencje ażeby na mieście znalazły się większe ilości proszku do prania i ażeby zahamować nieuzasadnioną gospodarczo zwyżkę cen owoców i warzyw.

Pytamy jeszcze przewodniczącego jak mu się podoba Łódź i jak układa współpraca z robotnikami.

— Jestem szczerze zadowolony, że pracuję w Łodzi. Ze środowiskiem robotniczym mam żywy kontakt od dawna. Już choćby przez to, że mając lat 13 zacząłem pracować w hucie żelaza „Częstochowa" i przebyłem tam 20 lat życia. Podczas mej pracy w Komisji częstochowskiej współpraca z robotnikami dawała dobre wyniki. Jestem przekonany, że to samo będzie w Łodzi! (o)

Szczury nie będą hasać

Przed wielką batalią jesienną

W dniach 17, 18 i 19 listopada rb. na terenie Łodzi odbędzie się masowa akcja odszczurzania miasta, przy czym po raz pierwszy — zgodnie z zarządzeniem Min. Zdrowia — akcję tę przeprowadzi Zakład Oczyszczania Miasta.

Spacjalna uwaga zwrócona będzie na rzeźnię miejską, przetwórnie artykułów spożywczych, piekarnie, młyny, sklepy oraz inne placówki gromadzące zapasy żywności, **gdyż straty na tym odcinku, powodowane przez szczury są olbrzymie.**

Szczury powodują nie tylko straty materialne. Przyczyniają się również do pogorszenia warunków zdrowotnych, gdyż są roznosicielami rozmaitych chorób zakaźnych.

Stwierdzić należy, że ostatnio plaga szczurza nie jest tak dotkliwa jak w latach poprzednich. **Dużą poprawę osiągnięto dzięki zainstalowaniu na terenie Łodzi 17 tysięcy hermetycznie zamkniętych i stale opróżnianych śmietnic metalowych.**

Ale śmietnice takie znajdują się przeważnie tylko w śródmieściu. Na peryferiach miasta, gdzie nadal pokutują wielkie drewniane skrzynie — aż się roi od tych szkodników. Toteż *nasilenie* walki ze szczurami będzie największe właśnie na przedmieściach Łodzi, a zwłaszcza na Bałutach, gdzie tysiące tych gryzoni gnieździ się w rozpadlinach domów i pod gruzami. (k)

PKP gotowe

do przewozów jesiennych

24 i 25 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy ZZK.

Przewodniczący Komitetu Popielas stwierdził m. in., że najlepsze wyniki we współzawodnictwie osiągnęły służby: ruchu, mechaniczna, parowozowa i elektrotechniczna.

Przygotowania PKP do przewozów jesiennych omówił wicedyrektor PKP Kubica.

Dyrekcja PKP przewiduje wzmożenie przewozów w okresie jesiennym o około 40 proc. W okresie tym nastąpią masowe przewozy ziemiopłodów jak buraki, ziemniaki itp. PKP opracowały już szczegółowy plan sprawnego przeprowadzenia przewozów.

Zebranie w b. SGH

W dniu 1 października o godzinie 16-ej w gmachu przy ul. Armii Ludowej 3-5, odbędzie się wspólne zebranie grona nauczającego, młodzieży i personelu administracyjnego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oddział w Łodzi (dawniej Szkoła Główna Handlowa) z udziałem zaproszonych przodowników i racjonalizatorów łódzkich zakładów pracy.

Zebrani wysłuchają przemówienia radiowego ministra oświaty oraz przemówień przedstawicieli młodzieży i klasy robotniczej.

Na półkach księgarskich

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza", ukazały się następujące wydawnictwa:

1. De Coster — Przygody Dyla Sowizdrzała.
2. Dzierzkowski — Salon i ulica.
3. Gorki — Moje uniwersytety.
4. Marianowicz — Przejrzyste aluzje
5. Woroszylski — Weekend mr. Smitha.
6. Kuderski — Czerwona trzebina.
7. Mendelson — Kryzysy i cykle.
8. Wasilewska — Oblicze dnia.
9. Woroszylski — Śmierci nie ma.

PAWEŁ SEREBRIAKOW (ZSRR) w Filharmonii.

W II-gim koncercie symfonicznym Państwowej Filharmonii w Łodzi, w piątek 30 bm., o godz. 19.30. weźmie udział znakomity pianista radziecki, rektor Akademii Muzycznej w Leningradzie, członek Jury IV-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, PAWEŁ SEREBRIAKOW. *W programie koncertu*, poświęconego w całości twórczości Piotra Czajkowskiego, usłyszymy m. in. Koncert fortepianowy B-moll i V-tą symfonię E-moll. Dyryguje KAZIMIERZ WIŁKOMIRSKI. Kasa Filharmonii czynna w godz. 10 — 13 i 17 — 19.30. Bilety dla członków Zw. Zaw. rozprowadza Wydz. Kult.-Oświatowy ORZZ (Traugutta 18). 916-u



210)

— Czy nadeszła już moja musztarda?

— Nie, wasza cesarska wysokość! — odpowiada mu zniszczone przez delirium tremens indywiduum, ongiś wielka chluba scen polskich i cierpiąca na manię prześladowczą blada brunetka o czujnym, rozbieganym spojrzeniu.

„Cesarz", idąc dalej, mija przezornie salę trzecią, bo wie, że znajduje się tam jego wróg, którego nie lubi prowokować.

Ten jego wróg, stary emeryt, przeżarty przez sklerozę i paraliż postępowy, pracował prawie pół wieku na poczcie — a miażdżąc stemplem głowy różnych władców i prezydentów, widniejące na znaczkach pocztowych, ubzdurał sobie, że jest królobójcą. Lubi też — tocząc wokoło straszliwym spojrzeniem — opowiadać, jak to zgilotynował kiedyś Ludwika XVI, jak przebił sztyletem Juliusza Cezara i jak, przemieniwszy się w mysz, pożarł na czczo króla Popiela.

Królobójca nie może spoglądać spokojnie na cesarza Meksyku. Sam jego widok wprawia go w wściekłość: nic więc dziwnego, że wypytujący się o swoją musztardę władca unika sali trzeciej, nie chcąc narazić majestatu swojego na ewentualne niespodzianki.

Za to lubi on zwierzać się ze swoich wspomnień i planów na przyszłość przed Józefem Tychwiczem.

Stary, gruby fabrykant, mrużąc oczkami, słucha go uważnie, a potem wzdycha.

— Tak, tak, ciężka to rzecz stracić coś, co się kochało!... Pan stracił swoje cesarstwo, a ja coś jeszcze droższego: kobietę, którą kochałem... Felicję!

Tu Tychwicz kurczył się w sobie, oczy zapadały mu w głąb, on zaś zaczynał skarżyć się żałośnie ni to psim, ni ludzkim głosem:

-- Byłem jej Mopsikiem wiernym, ale ona odeszła ode mnie i oto teraz jestem sam...

W ten wieczór obaj przyjaciele są posępniejsi niż zazwyczaj. Jeden z nich, skończywszy swój tradycyjny obchód, marzy o utraconej koronie, drugi o utraconej Felicji. Czasem któryś z nich westchnie, czasem wzdrygnie się, bo huczący za oknami zimowy wicher uderza nagle o szyby zły, groźny, niby zwiastun niedobrej wiadomości.

— Kiedy znowu zostanę cesarzem wydam odpowiednie zarządzenia, ażeby zimą nie było tak zimno! — zbudził się z zamyślenia władca Meksyku, a prawie w tej samej chwili zatrzymało się przed zakładem parę ciężarowych samochodów.

Szybko wybiegła z nich grupka umundurowanych i nieumundurowanych osobników.

Dwóch z nich wchodzi do kancelarii dyrekcji.

— Czy dokonał pan już selekcji? — pytają nowego kierownika - Niemca.

— Tak, już!

— Miał pan osobno spisać pacjentów Niemców, a osobno Polaków i Żydów. Czy zestawienie gotowe?

Oficer, kierownik ekspedycji spogląda na dwa białe arkusze, a potem zapala papierosa.

— Pacjentów - Niemców będzie można potem przyjąć z powrotem i leczyć ich... Co się zaś tyczy Polaków i Żydów... — zrobił znaczący ruch i uśmiechnął się złośliwie: a twarz jego, zmieniona tym złym grymasem, przypomniała nagle wymalowanego na średniowiecznym obrazie szatana, który przychodzi po duszę grzesznika...

Zaraz potem spokojne sale napełniły się okrzykami, tupotem nóg, jękami, odgłosem szamotań i uderzeń.

Do pokoju, w którym znajdowali się cesarz Meksyku i Józef Tychwicz, wszedł szpitalny sanitariusz, volksdeutsch Rudolf Netz.

— Wychodzić! — rozkazał krótko.

Inni idą posłusznie, tylko zaspany Tychwicz zaczyna się opierać.

— Wychodzić? O tej godzinie? Ani mi się śni!

Sanitariusz w pierwszej chwili chciał go porwać za kark, ale potem zmienił swój zamiar i uśmiechnął się tajemniczo.

— Chodź pan prędzej! Wróciła pańska Felicja. Pojedziemy do niej!

— Do Felicji! — mały, gruby pan wyprzedza wszystkich i biegnie w stronę stojących przed bramą samochodów.

— Do Felicji! — pomrukuje, gramoląc się do wozu.

Ciężarówka napełniła się tłumem na pół ubranych ludzi. Traf chce, że „cesarz Meksyku" i „królobójca" wtłoczeni w róg, stoją obok siebie, dotykając się ramionami. Obaj spoglądają na siebie spode łba.

— Śmierć królom i cesarzom! — pomrukuje zabójca Ludwika XVI.

— Teraz już wiem, kto mi ukradł moją musztardę! — syczy zdetronizowany władca Meksyku, ale Tychwicz nie słucha ich. Jest zajęty własnym szczęściem i promiennie uśmiecha się do wizji, jaką widzi oczyma duszy: biały pokój, biała, leżąca przed łóżkiem skóra niedźwiedzia i bardzo białe ramiona Felicji...

— A więc wróciła jednak do mnie! — uśmiecha się, auto zaś mknie w ciemną noc, daleką i zagadkową...

(D. c. n.)

Pod ostrym kątem

Kiedy mam przyjść?

„Czas — to pieniądz" — powiada stara maksyma. I słusznie: czas jest bardzo drogi. Tylko że nie wszyscy chcą to zrozumieć. Na przykład Ubezpieczalnia Społeczna.

Mieszkaniec Łęczycy ob. L. (nazwisko, a jakże, w posiadaniu redakcji) miał to nieszczęście, że zachorował. Ponieważ miejscowy lekarz nie mógł dokładnie postawić diagnozy, wydał choremu skierowanie do Łodzi, ażeby tu na miejscu prześwietlono mu żołądek w Poliklinice Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Łagiewnickiej.

Dnia 12-go września rb. łęczyczanin przybył do naszego miasta i udał się pod wskazany adres. Oświadczono mu tutaj, że prześwietlanie żołądków Roentgenem odbywa się we wszystkie inne dni, tylko nie w poniedziałki. (Czyżby przesąd ze strony U. S.?)

Chory odpowiedział, że jest przyjezdnym i to z daleka, więc może jednak zrobi się wyjątek, bo taka podróż to przecież kosztuje, zabiera dużo czasu itd.

Na to zakomunikowano mu, że niestety, nie można robić wyjątków, ale za to gdy przybędzie dowolnego dnia, jako przyjezdny zostanie pierwszy załatwiony.

Aby być zupełnie pewnym chory prosił o wyznaczenie dowolnego dnia i godziny, na co znowu otrzymał odpowiedź, że wszystko jedno kiedy przyjedzie — z miejsca będzie załatwiony.

Przyjechał w ubiegły wtorek i już o 7 30 rano był na miejscu. Przeczekał do 8-ej i dowiedział sie, że dziś, niestety, nie będzie mógł być załatwiony, ponieważ pan doktór jest zajęty na mieście i w ogóle nie przyjdzie.

— Więc kiedy? — załkał zrozpaczony mieszkaniec Łęczycy.

— Kiedy?... — urzędująca osoba zamyśliła się przez chwilę — 17 grudnia o 12.30!

Chory, jak to sie mówi potocznie, zbaraniał i przyszedł do „Expressu", pytając, jak to właściwie jest w tej Poliklinice Ubezpieczalni. Dlaczego najpierw mówi się, że codziennie, a potem wyznacza się termin odległy o prawie trzy miesiące i to z dokładnym wyszczególnieniem godziny?

Więc jak to jest, droga Ubezpieczalnio Społeczna? Z niecierpliwością czekamy na informacje. (och).

Filmy radzieckie
dla robotników łódzkich

W ramach miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej Zarząd Główny Związku Włókniarzy prowadzi cykl popularnych seansów dla pracowników fabryk łódzkich. Seanse te odbywać się będą w godzinach wieczornych w dwóch kinach „Polonii" i „Przedwiośniu". przy czym bilety dla członków związku sprzedawane będą w kasie po 25 zł.

Wśród wyświetlanych filmów ujrzymy arcydzieła tego rodzaju co „Spotkanie na Łabie", „Akademik Pawłow", „Bitwa Stalingradzka", „Miczurin", „Lenin" i wiele innych. (w)

Żeby oczko nie spuściło...

Łódź-kolebką stylonów

Cieniutkie i mocne pończoszki, przedmiot westchnień wszystkich kobiet, powstają w PZPDZ. nr. 3

Któraż z kobiet nie zna stylonów? Mocnych, elastycznych a przy tym cieniutkich jak pajęczyna luksusowych pończoszek krajowych.

Czy jednak orientujemy się, że produkcja stylonu to nie tylko ogromny sukces naszego inżyniera, technika i robotnika, ale i wielka oszczędność gospodarcza? Stylon, produkt chemicznej przemiany węgla, stanowi bowiem obecnie coraz większą pozycję w naszym budżecie państwowym, oraz w handlu nie tylko wewnętrznym, ale i zagranicznym.

Pomimo iż pod tym względem jesteśmy obecnie jeszcze w fazie doświadczalnej, pomału lecz systematycznie zyskujemy wciąż nowe udoskonalenia, które pozwalają na wytwarzanie jak największej ilości pierwszego gatunku przędzy stylonowej, z której potem w fabrykach dziewiarskich powstają piękne, i bez skazy pończoszki.

Zakłady, które produkują przędzę stylonową, bez trudności dostarczają tyle surowca by w dostatecznej mierze nasycić nim wszystkie trzy fabryki łódzkie, które znów koncentrują w ramach swych możliwości całą fabrykację krajową pończoch luksusowych. Tymi fabrykami są PZZPP Nr 1, i PZZPP Nr 3 i PZPDz Nr 3.

FATALNE „ŻEBERKA"

W pakowalni PZPDz nr 3 przy ul. Sienkiewicza 82 — cicho jakby makiem zasiał, chociaż robota idzie pełną parą. Przy długich stołach siedzą brakarki i ostrożnie, pod światło, wyczulonymi palcami przeglądają pajęczynowe cuda. A pończoszki są naprawdę prześliczne. Cieniutkie i czyste, do złudzenia przy tym imitują perlon.

— Od naszej pracy zależy bardzo wiele — zagaja rozmowę brakarka Henryka Niewiadomska, zatrudniona w tych zakładach od 20 lat. To my bowiem kwalifikujemy pończoszki jako pierwszy, drugi, trzeci, czy czwarty gatunek. Wystarczy niedość staranna kontrola, a do rąk klientek dostają się potem stylony na pozór bez skazy, które jednak na nodze wyglądają jak pręgowata pantera. Owe właśnie fatalne „żeberka" tak trudno dostrzegalne gołym okiem na dzianinie, dyskwalifikują pończoszkę.

— Czy praca brakarki na asortymencie stylonowym jest trudniejsza, niż np. w bawełnie lub wiskozie?

— Naturalnie. Najlepiej ilustruje to fakt, że np. w ciągu dnia przeglądamy około 80 par pończoch wiskozowych, a stylonowych najwyżej 20. Ale za to nasza cyferka jaką znaczymy pierwszy gatunek, nigdy nie zawodzi. O tym przekonać się będzie można już przy następnym transporcie stylonów, które za kilka dni pójdą do PDT.

NAJDROŻSZA NA ŚWIECIE!

— Jeden kilogram przędzy stylonowej kosztuje 124 tys. zł — mówi dyrektor handlowy, Jan Dobrzewski. — Można więc sobie wyobrazić jak wiele zależy w takiej sytuacji od sumienności załogi. Każdy dekagram zmarnowanego surowca — to przeszło tysiąc złotych.

Słusznie więc nowy dyrektor naczelny PZPDz Nr 3 Roman Pankowski tak wielką wagę przykłada do akcji współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwa, nie tylko pod względem wyrobienia ilościowych i jakościowych norm, ale i oszczędnościowego. Chociaż obecnie stan współzawodnictwa wzrósł poważnie z 18 do 95 proc., chociaż odpadki surowca wynoszą zaledwie 3 proc. to jednak niestety, poważną część produkcji dyskwalifikuje się jako braki.

Piszemy umyślnie „dyskwalifikuje się" gdyż braki zachodzące przy produkcji pończoch stylonowych powstają nie z winy załogi. Zależne są one od procesów chemicznych pierwszej fazy produkcji przędzy. Jeżeli produkcja ta przebiega niezupełnie dokładnie, stylon dostaje specjalnego uczulenia na barwniki. Potem zaś pary zakwalifikowane jako pierwszy gatunek wychodzą z wykończalni z brakami.

Należy jednak mieć nadzieję, że proces fabrykacji przędzy będzie stopniowo i stale ulegał poprawie, aż z fazy doświadczalnej wejdzie na drogę pełnej wysokogatunkowej produkcji! (u)

Pół setki domów
odremontują na Bałutach robotnicy

Wczoraj odbyło się plenarne zebranie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ pod przewodnictwem posła Martyna.

Na wstępie złożono sprawozdanie z pobytu delegacji prezydiów łódzkich rad dzielnicowych w Warszawie i Poznaniu, gdzie DRN-y pracują już od dłuższego czasu i mają za sobą poważne osiągnięcia i doświadczenia, szczególnie z zakresu współpracy z komitetami blokowymi.

Dalsze obrady DRN dotyczyły **akcji uporządkowania i remontowania Bałut. Okazuje się, iż znaczna ilość zakładów przemysłowych zgłosiła chęć remontowania domów robotniczych, uporządkowania i odgruzowania Bałut.**

Sprawa ta poruszona została w związku z referatem o zadaniach i celach komitetów blokowych. Komitety te powinny zająć się organizacją remontów w domach, zamieszkałych przez małą liczbę lokatorów, kontrolą prac i dostaw materiałów budowlanych, staraniami o przydział tych materiałów itp.

Na wezwanie pracowników PKP, którzy wyrazili gotowość odremontowania około 20 budynków, **szereg innych zakładów i instytucji podjęło się wyremontować łącznie 46 domów mieszkalnych.**

DRN w swoim zakresie przy udziale wybranej wczoraj komisji komitetów blokowych w najbliższych dniach dokona przeglądu domów północnej dzielnicy, aby zakwalifikować spośród nich do remontu najbardziej zniszczone i zamieszkałe przez co najmniej 20 lokatorów. (a)

200 kursów dla analfabetów w Łodzi

Nauka odbywać się będzie od 3-go października w świetlicach fabrycznych i szkołach publicznych

Akcja zwalczania analfabetyzmu wkracza w Łodzi na realne tory.

Na ostatnim posiedzeniu społecznego komitetu, które odbyło się w Miejskiej Radzie Narodowej, postanowiono przyspieszyć wszystkie przygotowania do rozpoczęcia tegorocznej kampanii, zwłaszcza, że zakończona została rejestracja osób, które winny przejść naukę czytania i pisania. **Jednomyślnie stwierdzono konieczność ogarnięcia przede wszystkim analfabetów, zatrudnionych w większych zakładach przemysłowych i zorganizowania dla nich kursów.** Dla robotników pracujących w małych fabrykach, nauka odbywać się będzie w szkołach publicznych i to w godzinach wieczorowych, już po skończeniu pracy.

Wobec tego, iż przygotowania do rozpoczęcia nauki dobiegają już końca, społeczny komitet ustalił termin rozpoczęcia prac na kursach dla analfabetów. **Nauka rozpocznie się w dniu 3 października rb. — w pierwszym etapie — na 200 kursach wieczorowych.**

W dniu wczorajszym rozesłano pierwsze wezwania zainteresowanym osobom. Podano dokładnie adresy, gdzie kursy będą się odbywać oraz godzinę rozpoczęcia nauki. **Wezwań takich wystosowano około 2.000, w ciągu najbliższych dni rozesłane zostaną dalsze w liczbie ponad 3.000.**

Każdy kto otrzyma takie wezwanie, winien w ustalonym dniu zgłosić się do odpowiednich punktów, lub do lokali szkolnych, gdzie nastąpi formalne zapisanie na kurs. **Tego samego dnia rozpoczną się zajęcia pod kierunkiem zwerbowanych nauczycieli.**

Należy zaznaczyć, iż wezwania otrzymają ludzie do lat 50. Gdyby zdarzyło się, iż ktoś kto pisze lub czyta jeszcze słabo chciał kontynuować naukę na kursach — **może ochotniczo zgłosić się na każdy z kursów.** Zostanie tam przyjęty bez żadnych trudności, niezależnie od tego, że nie przeszedł rejestracji, lub ni otrzymał zawiadomienia.

W dniu uruchomienia kursów dla analfabetów, nadana zostanie przez radio specjalna audycja Społecznego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem w Łodzi. Głównym jej celem jest poinformowanie wszystkich zainteresowanych, **iż państwowe kursy stoją otworem dla wszystkich, pragnących opanować język w słowie i piśmie, iż nie powinno być w Łodzi robotniczej ani jednego człowieka, który ze względu na nieuzasadniony i fałszywy wstyd nie zgłosi się na kurs.** Umiejętność czytania i pisania oznacza bowiem dalszy szczebel w rozwoju umysłowym każdego pracującego i stwarza możliwości podniesienia kwalifikacji zawodowych, a więc i awansu społecznego.

Apel ten na pewno odniesie swój cel. Społeczny komitet spodziewa się, iż na kursach łódzkich uczyć się będzie do 6.000 osób, chociaż zarejestrowanych jest nie więcej jak 5.000 kandydaótw.

Przy masowej akcji liczyć można, iż analfabetyzm zostanie w Łodzi, zgodnie z planem, zlikwidowany do połowy 1951 roku. (cis)

„Biurowiec" Powszechnej
stanąć ma na ulicy Piotrkowskiej

Pod budowę „biurowca" Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi wyznaczono teren przy ul. Piotrkowskiej 174-180.

W głębi znajdują się oficyny mieszkalne, z frontu stoi parterowy drewniak, w którym mieszka kilka rodzin. Drewniak ma być zburzony a lokatorzy otrzymają mieszkania zastępcze.

Jednocześnie PSS złożyła odpowiedni wniosek w Warszawie. Powołując się na zarządzenie prez. Minora w sprawie opuszczenia lokali mieszkalnych, PSS komunikuje, iż po przeprowadzeniu się do własnego „biurowca" mogłaby zwolnić ponad 100 zajmowanych dotąd na cele administracyjne pokoi.

Wstępne prace rozpoczną się natychmiast po otrzymaniu zezwolenia. W przyszłym roku budynek stanąłby pod dachem. Fundusze, PSS posiada z nadwyżek. (k)

Nasi przodownicy



BRONISŁAW LANGE

Z twarzy przodownika pracy PZPDz. im. E. Plater widać, że życie jego nie upływało po różach. 47 lat pracy w fabryce, ciągłe strajki, prześladowania władz kapitalistycznych za to tylko, że chciało się dla dzieci więcej chleba, dla braci i towarzyszy więcej wolności i sprawiedliwości — zrobiły swoje.

Dziewiarz Bronisław Lange nie upadł jednak, tak jak tysiące jemu równych, na duchu. Przeciwnie. Pomimo przejść ma zapał młodzieńca i entuzjazm dla pracy godny na śladowania.

Stary aktywista związkowy wie dobrze, że 47 lat jego pracy nie poszło na marne. I dla tego pokazując nam dziś „swoją" fabrykę śmieje się zadowolony i z dumą prezentuje adnotację, umieszczoną na tablicy współzawodnictwa przy jego nazwisku: 115.3 proc. wykonania normy!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART" godz. 19.15.

Powszechny — KLUB KAWALERÓW, 19.15

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
BAJKA — Rzym Miasto Otwarte — 18, 20.
BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbójników — film w kolorach natural. 17, 19, 21.
GDYNIA — Aktualności nr. 41
HEL — Klatka słowicza — 16, 18, 20.
MUZA — Ulica Graniczna — 18, 20.
POLONIA — Awantura na wsi — 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE — Bokserzy — 16, 18, 20.
REKORD — Trzeci Szturm — 15.30, — Tragiczny pościg — 18, 20.
ROBOTNIK — Dni Zdrady—16.30, 18.30, 20.30
ROMA — Kwiat Miłości — 18, 20.
STYLOWY — Samotny Żagiel — 16, — Baryłeczka — 18, 20.
ŚWIT — Za Wami Pójdą Inni — 18, 20.
TĘCZA — Żelazny Dziadek — 16, 18, 20.
TATRY — **Dziś kino nieczynne.**
WISŁA — Awantura na wsi — 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ — Żelazny Dziadek — 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Diabelska Grań — 16.30, 18.30, 20.30.

Dyskutujemy

NAJLEPSZA NAGRODA

dla kolarza to przede wszystkim sprzęt kolarski. — Musimy również ocenić wysiłek ostatniego na mecie

Kolejny głos w dyskusji na temat nagród dla kolarzy oddajemy dzisiaj młodemu kolarzowi łódzkiemu. Nazwisko jego znane jest Redakcji, lecz ze zrozumiałych względów nie podajemy go. **Red.**

Zanim przejdę do samych nagród chcę poruszyć na wstępie sprawę, która mi ciąży na sercu. Oto wytyka się organizatorom wyścigu dokoła Polski, iż fundowali nagrodę dla ostatniego zawodnika na mecie, czyniąc przy tym złośliwe uwagi, o maruderach „walczących" o ostatnie miejsce.

Czy aby na pewno? Czy powiedzeniem tym kolarze nie są pokrzywdzeni.

Śmiem twierdzić, że tak i **sądzę, że się nie mylę. Prawdziwy sportowiec będzie zawsze walczył o jak najlepszą lokatę**, a jeśli zawodnik „przyjdzie" ostatni, czy nie należy go pochwalić, czy możemy pozwalać sobie na docinki pod jego adresem lub wieloznaczne niedomówienia. Uważam, że nie! **Stanowczo nie!!!**

Przypomnę rok 1948 — etap końcowy takiego wyścigu w Łodzi. Ostatnim na mecie był Piegat, który przyczynił się do zwycięstwa drużyny polskiej. Cichy bohater, bo naprawdę **o wiele trudniej jest jechać ostatnim, niż w drugiej lub trzeciej grupie.** Często jedzie się w takiej grupie, aż tu nagle skręt, lub góra i, ani się obejrzysz, jesteś ostatni. Ileż tragedii przeżywa taki zawodnik — ten właśnie ostatni zawodnik — ileż sił daje ażeby dojść grupę i jakże często napróżno. O tym wie tylko chyba ten, kto znalazł się w podobnym położeniu.

A teraz punkt drugi — **rodzaj nagród.** Jeden zawodnik otrzymuje np. trzy żelazka elektryczne, czy zegary z dedykacją, inny po takim wyścigu mógłby sobie założyć sklep z kryształami itp. Powiedzcie proszę, co biedacy mają robić. Sprzedają i ściągają na siebie gromy oburzenia za to, że uprawiają handel ofiarowanymi im przez społeczeństwo nagrodami.

Tego na pewno unikniemy **jeśli kolarze otrzymywać będą właściwe nagrody** w postaci pucharów, statuetek, żetonów, części rowerowych itp. **Przede wszystkim jednak sprzęt sportowy.** Dla sportowca - kolarza **najcenniejszą nagrodą będzie właśnie sprzęt kolarski,** dyplom i żeton.

Korzystam z okazji jaką dał mi „Express Ilustrowany" i zwracam się do ogółu sportowców-kolarzy w tym głębokiem przekonaniu, że żaden prawdziwy sportowiec nie sprzeciwi się memu projektowi. Powtarzam — dajcie jako nagrody puchary, żetony, dyplomy, sprzęt sportowy. **Ale niech to będzie sprzęt w całym tego słowa znaczeniu, a nie wybrakowane resztki z jakiegoś magazynu.** Postępując w ten sposób dojdziemy wreszcie do tego, że **każdy obywatel, każdy zawodnik będzie uprawiał sport nie dla nagród lecz dla samego sportu, dla swego osobistego dobra.**

Na zakończenie kilka słów o możliwościach nabywania przez kolarzy sprzętu. Słyszałem, że na Targach Poznańskich można było zamawiać polskie rowery „Bałtyk" w cenie 22 tys. zł. i to na raty. Jak jest naprawdę — nie wiem, bo chociaż byłem w sklepie „Motozbyt" w Łodzi nikt nie mógł udzielić mi informacji. Moim skromnym życzeniem jest (a przypuszczam, że i wszystkich kolarzy łódzkich), aby obsługa sklepu odnosiła się do klienta nieco grzeczniej i zechciała mu poświęcić trochę uwagi, a nie patrzeć na lampy pod sufitem i na wszystkie pytania odpowiadać „nie ma".

Gdyby rzeczywiście można było kupować „Bałtyki" na raty, to na pewno więcej zawodników „kręciło by" na szosie, i niewątpliwie wśród nich znajdę się i ja. Dzisiaj przymusowo „strajkuję", bo nie mam roweru. Czy wiecie ile to przynosi cierpień, a często i zazdrości kolarzowi. Może się to wydać dziwne, lecz rzeczywiście tak jest.

Młodzi chłopcy w ringu

Bokserzy prowincji są dobrze przygotowani

Do „pierwszego kroku" bokserskiego w Łodzi przystąpiło ostatecznie 57 pięściarzy, nie wliczając w to Piotrkowa i Tomaszowa, które oddzielnie przeprowadzają podobne zawody. Obsadzone są wszystkie wagi, nawet półciężka i ciężka. Dość licznie jest reprezentowana prowincja i, co ważniejsze, dobrze przygotowana.

W pierwszym dniu odbyło się 15 walk, wyniki których podajemy: w muszej Stanikowski (Widzew) pokonał Eliasza (ŁKS. Wł.), w koguciej Kowalski (ŁKS. Wł.) wygrał z Wapniarskim (Metal. Ł.), a Łaszczyk (Widzew) z Jóźwiakiem (ŁKS. Wł.), w piórkowej Szylberg (Wł. Pab.) wygrał z Mikształem (Stal Kutno), Zyskawski (Spójnia Kutno) z Jędrzejczykiem (Stal. Kutno), Kaluźny (Włók. Pab.) z Wybrańskim (Stal. Kutno), Bremeński (ŁKS. Wł.) z *Kalinowskim (Ogniwo Ł.)*, Gondek (Spójnia Kutno) z Grzejdą (ŁKS. Wł.)

W lekkiej Milczarek (ŁKS. Wł.) pokonał Rybickiego (Widzew), Szymioł (ŁKS. Wł.) Rucińskiego (Ogniwo Ł.), Cłapa (Metal. Ł.) Michalskiego (ŁKS Wł.), Wieczorek M. (Ogniwo) Garczarczyka (Zw. Ł.) i Brzozowski (Zw. Łowicz) Goszkowskiego (Spójnia Kutno).

W półśredniej Walczak (Spój. Kutno) pokonał Stasiaka (Stal. Kutno) i Kacperek (Ogniwo) Mikształa II (Stal. Kutno).

W pierwszym dniu najlepiej zaprezentowali się młodzi bokserzy kutnowskiej Spójni.

Wszystko na Odbudowę

Reprezentacyjne stanowiska, wiek i tusza na boisku

W piątek o godz. 16.30 na boisku „Bawełny" przy ul. Ogrodowej 30 odbędzie się sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy CZP. Odzieżowego, a CHP. Odzieżowego. W drużynach ataki poprowadzą naczelni dyrektorzy Kołacz i Ochnio, a pozostali gracze reprezentować będą odpowiednie stanowiska, wiek i tuszę.

Przemysł Wełniany wespół z CZP. Wełnianego organizuje wielki mecz na odbudowę Warszawy. „Dobór" zawodników daje najlepszą gwarancję niezwykłych emocji sportowych, bo oto dyrektorzy poszczególnych działów CZP. Wełnianego natrafią na najbardziej bojowych dyrektorów łódzkich zakładów wełnianych. Niewątpliwie, mecz ten, który odbędzie się w sobotę, na boisku przy ul. Wołowej 2 (dojazd tramwajami 6 i 14) da sporo okazji do załatwiania osobistych animozji.

Również w piątek o godz. 15.30 zostanie rozegrany mecz piłkarski między dyrekcją a pracownikami Państwowej Przetwórni Mięsnej Nr 67, Nowotki 45-47. Cel — na odbudowę Warszawy.

Dość tych porażek

Bratysława zagra przeciw Polsce

W Czechosłowacji wysunięto projekt, aby barwy Czechosłowacji w meczu z Polską (28. X) reprezentowała SNV, Bratysława, która jest najlepszą drużyną kraju i znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli ligowej. Projekt ten spowodowany był ostatnimi porażkami doznanymi przez reprezentację CSR.

Finał mistrzostw piłkarskich szkół średnich

Wczoraj na stadionie ŁKS. Włókniarza odbyły się dwa decydujące spotkania o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w piłce nożnej. Były one dokończeniem mistrzostw z r. 48-49.

W pierwszym meczu **XI Gimn. zremisowało z Gimn. Kopernika 1:1 (0:0).** Gra była ciekawa. Bramkę dla XI Gimn. uzyskał Stopiński z rzutu karnego, a dla przeciwnej drużyny Korpalski. W Gimn. Kopernika dobrze grał obrońca Dobiński, unieszkodliwiając prawą stronę ataku przeciwnika.

W drugim meczu **Gimn. Kościuszki również uzyskało wynik remisowy z PSTP.** Bramkę dla „kościuszkowców" strzelił najlepszy piłkarz tej uczelni, Mizgier, a dla PSTP, Rakowiecki z rzutu karnego. Bramki padły w pierwszej części gry.

Ostatecznie tytuł mistrza piłkarskiego łódzkich szkół średnich zdobyła drużyna XXI Gimn. im. Kościuszki, a wicemistrzem jest PSTP. i to dzięki tylko lepszemu stosunkowi bramek od XI Gimnazjum. (bt.)

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Zarządu Nr 1

1. Wzywa się zrzeszone w ŁOZTS do wpłacenia składek członkowskich na rok 1949-50, oraz zaległych opłat. Wpłacenie składki będzie równoznaczne ze zgłoszeniem się klubu do udziału w imprezach ŁOZTS w nowym roku kadencyjnym.

2. Wzywa się kluby do zgłoszenia w terminie do dnia 5 października br. stołów i sal, nadających się do rozgrywek, jak również barw kostiumów sportowych.

3. W dniu 15 października br. zgodnie z kalendarzykiem rozgrywek rozpocznie się turniej jubileuszowy (indywidualny) dla zrzeszonych i niezrzeszonych zawodników o puchary „Expressu Ilustrowanego" i b. DKS-u. Wyznacza się termin zgłoszeń do dnia 5 października br. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres sekretariatu ŁOZTS Łódź, ul. Kilińskiego 180, m. 37. Przy zgłoszeniu winna być wniesiona opłata w wysokości zł 100.— od zawodnika.

Zarząd ŁOZTS.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel. 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-01583